Nr. 193. Kraków, Czwartek 25 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują. **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Ratunek w ciemnocie.

Donosiliśmy już o rozporządzeniu ministra oświaty rosyjskiego, mającem na celu powstrzymać młodzież od szkoły i nauki. Ale ponieważ rozporządzenie to, obowiązujące w całem carstwie i Królestwie polskiem, jest ciosem, który bardzo dotkliwie da się uczuć szczególnie w ziemiach polskich, będących pod panowaniem rosyjskiem, a sam w sobie jest bardzo charakterystycznem znamieniem teraźniejszego prądu w rządzie rosyjskim, dlatego podajemy to rozporządzenie w obszerniejszem streszczeniu, wraz z uwagą nad niem jednego z dzienników rosyjskich, która może posłużyć za dowód, że i w Rosyi umysły poważniejsze i dalej patrzące potępiają politykę rządu na tem polu. Oto streszczenie rozporządzenia:

„Otrzymawszy prośbę o przyjęcie dziecka do szkoły, władza gimnazyalna powinna zebrać od rodziców jego lub krewnych dokładne zeznanie według następującego kwestyonaryusza: pochodzenie proszących, sposób ich życia wiek, pensya roczna, wysokość zarobku lub dochodu z majątku lub kapitału; adres; mieszkanie i rozkład pokoi, liczba służących; z ilu członków mieszkających razem składa się rodzina; oraz szczegółowy wykaz tych z pomiędzy nich, którzy już wyszli z wieku szkolnego, z oznaczeniem imienia i nazwiska, wieku, rodzaju zajęcia i środków materyalnych każdego z nich; w jakich zakładach kształcą się inne dzieci; też same pytania odnośnie do osób, mieszkających przy rodzinie lecz nienależących do niej; do jakiej mianowicie karyery rodzice czy opiekunowie pragną przeznaczyć dziecko; czy są wstanie wnosić opłatę za naukę oraz zaopatrzyć ucznia w przepisaną odzież, książki i t. p; w jaki sposób i kto wychowywał dziecko dotychczas; w jaki sposób i kto prowadzić je będzie, jeżeli zostanie przyjęte do szkoły; czy będą dziecku zapewnione wszelkie środki i warunki, niezbędne do robienia postępów w naukach i należytego spełniania przepisów szkolnych, — a jeżeli tak, to jakie mianowicie; też same zapytania względem osób, które przyjmą ucznia na stancyę, jeżeli ten w czasie nauki nie będzie mógł mieszkać przy rodzicach lub krewnych.“

Po złożeniu tych zeznań i dokładnem ich sprawdzeniu — władza szkolna powinna zadecydować, czy materyalne i rodzinne warunki dziecka mogą sprzyjać prawidłowemu biegowi jego zajęć w szkole, oraz wpajaniu w nie pożądanych skłonności moralnych. „Dopiero po usunięciu wszelkich pod tym względem wątpliwości, prośba o przyjęcie dziecka do gimnazyum, będzie mogła wejść na właściwą drogę; w przeciwnym zaś razie ma być stanowczo odrzucona.“ W ostatnim wypadku władza gimnazyalna ma obowiązek przełożenia rodzicom lub opiekunom dziecka, że „wyższa karyera państwowa, do której gimnazyum stanowi pierwszy szczebel, nie może być udziałem byle kogo (wsiech i każdawo); że przebieg nauczania klasycznego jest długi i trudny; że chłopiec pozbawiony światłego otoczenia i zmuszony własnemi silami rozwiązywać wszelkie na suwające się mu trudności, posiada małe szanse wytrwania we współzawodnictwie z kolegami lepiej postawionemi; że wykształcenie klasyczne niedoprowadzone do końca i nie uwieńczone również długim i trudnym kursem uniwersyteckim, nie przygotuje młodzieńca do życia praktycznego i t. p.

Władza gimnazyalna winna mieć nadto baczenie, aby dobroczynność publiczna lub prywatna nie paraliżowała następstw tego rozporządzenia. „Można jeszcze pozwolić — powiada rozporządzenie ministra, — aby ze źródeł dobroczynności korzystały w gimnazyum dzieci tych rodziców, którzy sami odebrali lepsze wykształcenie i jedynie wskutek nieszczęśliwych okoliczności nie są w stanie dać takiego wykształcenia swym dzieciom; w takich bowiem razach mogłoby się zdarzyć, iż zajęcia, do których prowadzą inne drogi, nie odpowiadałyby właściwościom fizycznym tych dzieci. Ale pozbawić uczciwą rodzinę włościańską lub mieszczańską chłopca na to tylko, aby przez wychowanie w gimnazyum uczynić go zdolnym do samodzielnej karyery państwowej. nie zawsze będzie rozumną przysługą.“ Cyrkularz poleca tedy władzy szkolnej, aby tam, gdzie przy gimnazyum znajduje się Towarzystwo pomocy uczącej się młodzieży, starała się skierować jego działalność w odpowiednią stronę; tam zaś, gdzie niema podobnych instytucyj, władza gimnazyalna powinna przedsiębrać takie środki. jakie się okażą potrzebnemi w danych warunkach.

Rozporządzenie powiada dalej, że instrukcya jego nie wyczerpuje wcale wszystkich tych środków i sposobów, których władza szkolna może używać w celu „usunięcia z pośród uczącej się młodzieży pierwiastków, zdolnych obniżyć jej poziom moralny i umysłowy“. „Środki te są zaiste niewyczerpane, władza też gimnazyalna powinna z nich korzystać w granicach właściwej sobie kompetencyi“.

Gdyby w następstwie ścisłego przestrzegania tych przepisów liczba uczących się uległa znacznej redukcyi, „obowiązkiem jest dyrektorów gimnazyów i progimnazyów niezwłocznie złożyć swoją opinią o zamknięciu klas równoległych, gdzie te istnieją, lub też o przekształceniu gimnazyum czy progimnazyum na szkołę innego typu, lepiej odpowiadającą potrzebom miejscowym“.

Nad rozporządzeniem powyżej streszczonem *Russk. Wied.* robią następujące uwagi:

„Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju rozporządzenie stanowi najzupełniejsze odstępstwo od zasad, stosowanych poprzednio w sprawie nauczania. Prawda, że i poprzednio mieliśmy uprzywilejowane zakłady naukowe, do których przypuszczone były tylko wyższe lub zamożniejsze warstwy społeczeństwa, ale obok tego nie zagradzano drogi do wyższych zakładów naukowych mniej zasobnej młodzieży, jeżeli tylko pilnością i postępami w nauce na to zasługiwała. W mniejszych naszych miastach klasy inteligentne i uprzywilejowane dostarczają bardzo małego procentu uczniów; większość pochodzi z nieszlachty i w ogóle z domów niezbyt zamożnych. Jeżeli rozporządzenie będzie ściśle wykonane, wówczas dzieci wszystkich tych osób nie będą dopuszczone do gimnazyów, a ponieważ wiele z tych zakładów założyły ziemstwa lub miasta z pieniędzy składanych powiększej części przez nieuprzywilejowane klasy, wytwarza się więc takie anormalne położenie, że osoby które składkami swemi założyły gimnazya i progimnazya, albo je obecnie utrzymują, będą pozbawione prawa kształcenia się w tych zakładach. Gdyby to jeszcze istniała dostateczna liczba innych średnich zakładów naukowych, któreby dawały wystarczające wykształcenie realne techniczne lub rzemieślnicze, ale jak wiadomo, szkół takich jest bardzo mało. Dyrektorowie gimnazyalni obowiązani będą odsyłać rodziców do takich zakładów, ale w praktyce często nie będą mieli dokąd odesłać, chyba do szkół miejskich i powiatowych, ale cóż, kiedy i te przepełnione są zawsze“.

W dalszym ciągu kładą *Wiedomosti* nacisk na ten ustęp rozporządzenia, który poleca władzy gimnazyalnej informować się o familijnych stosunkach kandydatów.

„Władze gimnazyalne, — pisze dalej ten dziennik — będą mogły przy rozważeniu podania kandydata, uwzględniać całą przeszłość jego ojca; wywiadywać się, czem się zajmuje, jak żyje z żoną, czy nie robi opozycyi w ziemstwie lub „dumie“, czy nie pisuje artykułów do gazet i t. p., jednem słowem wywlekane będzie całe życie prywatne, czego nigdzie nie praktykują, ba, czego nie praktykowano dotychczas w Rosyi, nawet przy rozdawaniu ważnych i wysokich urzędów państwowych, a cóż dopiero, gdy chodziło o przyjęcie jednego z drugim malca do szkoły. Na podstawie tego rodzaju śledztwa — może niejeden dyrektor zamknąć wielu dzieciom drogę średniego i wyższego wykształcenia. Rozumie się, że łatwo tutaj o nadużycia, o dowolne i stronnicze postępowanie, wobec których każdy będzie bezsilnym.

„Choćbyśmy przypuścili, że wszyscy dyrektorowie są godnymi piastunami swych godności, to i tak jakież to obszerne pola dla wszelkiego rodzaju omyłek i niesprawiedliwości! Zacnym ale biednym rodzicom odmówią nieraz przyjęcia ich zdolnych i dobrze prowadzonych dzieci, na których najsłuszniej w świecie mogli pokładać swe nadzieje; żal ich wzrośnie jeszcze na widok innych kandydatów, którzy może pod każdym względem mniej od ich dzieci na przyjęcie zasługują, a którym jednak ich uprzywilejowane stanowisko lub majątek podwoje szkoły otwiera. Czyż powyższa indagacya rodziców może stanowić probierz zdolności i dobrego wychowania kandydatów. Dopiero w szkole mogą oni znaleźć słuszną ocenę a to ze strony swych nauczycieli, jeżeli ci ostatni w stosunkach z uczniami nie będą trzymali się suchej formalistyki, ale postępować będą z rozumną sympatyą i życzliwością, zgodnie z zasadami prawdziwej pedagogii i z jasnem zrozumieniem wzniosłego swego powołania i obowiązków stąd płynących“.

Innym środkiem, mającym utrudnić wstęp do szkoły, jest rozporządzenie Apuchtina, znoszące w Królestwie Polskiem prywatne klasy przygotowawcze do gimnazyów. Rozporządzenie to nie podoba się niektórym dziennikom rosyjskim, szczególnie *Now. Wrem.* ze stanowiska nietyle pedagogicznego, lecz raczej politycznego; dziennik ten bowiem, omawiając korespondencyę dotyczącą z Warszawy, obawia się, że przez to będzie mniej młodzieży wstępować do gimnazyum, a zatem mniej będzie miało sposobność przejąć się duchem rosyjskim, a nie zrozumiał tego, że właśnie utrudnienie wstępu przez odmawianie przyjęcia wszystkim, którzy nie umieją dość biegle po rosyjsku, jest celem rozporządzenia, bo w ciemnocie upatruje teraz rząd ratunek i wybawienie od wszelkich aspiracyj politycznych i społecznych, jakie mimo procesów, zsyłek i wyroków nie przestają nurtować w społeczeństwie i podkopywać istnienia obecnej formy rządzenia.

Sprawy szkolne.

(Nauczycielska konferencya okręgowa w Nowym Sączu).

Dnia 18, 19 i 20 sierpnia b. r. odbyła się w Nowym Sączu okręgowa konferencya nauczycielska. Opuszczamy zupełnie stronę formalną, podnosząc tylko to, co szerszy ogół i publiczność naszą zainteresować może.

Na porządku dziennym były przedewszystkiem kwestye, postawione przez Radę szkolną krajową. Omawiali je poszczególni referenci, dyskusya była ożywioną, a następnie ujętą we wnioski, które są wynikiem zapatrywań całego nauczycielstwa w okręgu. Poglądy te przedstawiają się jak następuje.

1. „Uwagi nad statutem i planem dla nauki dopełniającej“. Na wniosek referenta p. Kisielewskiego, oświadczyło zgromadzenie, iż nauka ta na wielkie napotyka trudności, a wymagania planu w dzisiejszej formie są zbyt obszerne i dla tego niewykonalne.

2. Jak należy uregulować stosunek szkoły filialnej do etatowej, referował p. Rosół. W dłuższem, wyczerpującem sprawozdaniu wykazał mowca, iż szkoły filialne są anomalią w naszem szkolnictwie ludowem, a ponieważ szkoły filialne od etatowych pod względem pedagogiczno-dydaktycznym niczem się nie różnią, przeto żaden stosunek zależności między nimi istnieć nie powinien.

3. Jako przyczyny zmniejszającej się frekwencyi na 3, 4, 5 i 6 roku nauki podał p. Kostrzewski przedewszystkiem przepełnienie klas w oddziałach niższych, brak sprężytości ze strony władz miejscowych w sprawie wykonania przymusu szkolnego, częstą zmianę nauczycieli i ubóstwo rodziców.

4. Na pytanie „Czy wynik obrad konferencyjnych w sprawie realiów był zadowalniający i czy się utrzymuje równowaga między językiem a przedmiotem,“ odpowiedziało zgromadzenie na wniosek referenta dyrektora Kosmana, twierdząco.

5. W sprawie zmiany modły klasyfikacyjnej, przyjęło zgromadzenie wnioski p. Rosoła następującej treści. Przy ogólnem ocenieniu postępów ucznia przyjmuje się postęp pierwszy z odznaczeniem, pierwszy i drugi, względnie przeznacza się ucznia do egzaminu poprawczego. Obyczaje mogą być tylko chwalebne, zadowalniające, odpowiedne i nieodpowiodne a postępy z nauk bardzo dobre, dobre, dostateczne i niedostateczne, pilność zaś wytrwała, zadowalniająca, dostateczna i niedostateczna. Przedmiotami głównymi są: religia, język polski, niemiecki, drugi język krajowy, rachunki z geometryą, geografia z historyą i nauki przyrodnicze. (Geografia z historyą i nauki przyrodnicze w szkołach od jedno do trzechklasowych mają tworzyć tylko jeden przedmiot główny „Realia“).

Z kolei nastąpiły odczyty p. Barbackiego o rysunkach, p. Sikory o ortografii. p Kraszewskiego o żywotności szkolnej nauki, tudzież pogadanka p. Rosoła o nauce zręczności.

Przy końcu posiedzenia zabrał głos dyrektor Kosman, reprezentant zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej. W wymownych słowach podniósł zasługi jakie ksiądz dr. Adam Kopyciński położył w obronie stanu nauczycielskiego, wykazał, z jakiem szlachetnem zaparciem i poświęceniem nie opuszcza raz obranej drogi i wniósł, aby temu zacnemu kapłanowi złożyła deputacya podziękowanie imieniem wszystkich nauczycieli okręgu nowo-sądeckiego. Wśród objawów żywej radości przyjęło zgromadzenie powyższy wniosek, wybierając jednomyślnie na delegatów ks. Piaskowego, p. Kisielewskiego i Rosoła.

Tym aktem zakończyliśmy tegoroczną konferencyę. Z przyjemnością zaznaczamy, iż obecni odnieśli z niej bardzo wielki pożytek, a przypisać to należy temu, że c. k. okręgowy Inspektor szkół p. Eladyusz Petryka, udzielając pełnej swobody słowa, wydobył na jaw niejedno zdrowe zdanie, taktem zaś w postępowaniu i umiejętnem kierowaniem obrad zasłużył sobie na powszechne uznanie.

(Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 30 lipca 1887).

═ Rada nie uwzględnia rekursu gminy Liszki przeciw rekolaudacyi budynku szkolnego w Liszkach. — Uchwala przeistoczyć jednoklasową szkołę ludową w Stryjówce na dwuklasową z dniem 1 września b. r. — Przenosi Ferdynanda Sośniaka, kierującego nauczyciela w Łącku, w czasowy stan spoczynku z końcem września b. r. — Wyznacza Ludwika Śliwińskiego, kierownika szkoły ludowej w Myślenicach na reprezentanta za wodu nauczycielskiego do tamtejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej. — Uchwala zorganizować szkoły filialne w Olszance małej z dniem 1 września b. r., w Rożniatach z dnia 1 września 1888, w Dąbrówce wisłockiej z dnia 1 września 1889; tudzież szkoły etatowe w Lachowicach podróżnych z dnia 1 września b. r. a w Borkach nizińskich z dnia 1 września 1888. — Przyznaje trzeci dodatek pięcioletni począwszy od 1 sierpnia b. r. dr. Teofilowi Ziembie, profesorowi gimnazyum św. Anny w Krakowie i Leonowi Dembowskiemu, profesorowi szkoły realnej w Krakowie. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, przenoszący dyrektora gimnazyum w Nowym Sączu dr. Ludwika Klemensiewicza, w stały stan spoczynku z końcem sierpnia b. r. — Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora z lustracyi gimnazyum św. Jacka w Krakowie — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny o stopniowem powiększeniu liczby inspektorów okręgowych w Galicyi. — Porucza profesorowi gimnazyum stryjskiego, Antoniemu Lassonowi, zastępstwo chorego inspektora okręgowego w Stryju na czas urlopu tegoż inspektora. — Mianuje Ambrożego Petrynę rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Kalnem.

W ZIMOWY WIECZÓR.

NOWELLA

przez

Elizę Orzeszkową.

5 (Ciąg dalszy)

Przy długim stole rozmawiano. Piętnastoletni Jasiek swawolnie przekomarzał się z babą, że potajemnie drugi kieliszek wódki wypiła, ona uderzając się pięścią w piersi, krzyczała:

— *Bressesz* jak pies! *Kab* mnie *chwolera* porwała, kiedy wypiłam!

Bednarz mówił coś do żony z pod ściany kołowrotek biorącej, Jelenka śmiała się głośno z kłótni Jaśka i baby. Jedne tylko tam usta milczały, powoli ciągnąc dym z krótkiego cybucha i jedna para oczu, z za przezroczystego dymu, z pod siwych, obwisłych brwi ciągle, przenikliwie patrzyła na stojącego przed kominem gościa.

Wtem, nad gwarem, podniósł się donośny, pewnością siebie brzmiący głos Aleksego. Bokiem do stołu przyparty, szeroko rozłożył się on na zydlu i z głową mimowoli jakby, lecz zawsze podnoszącą się hardo, ku gościowi zawołał:

— A o Bąku nie słyszeliście tam czego, po świecie chodząc, ha?

Wszyscy umilkli, odpowiedzi ciekawi, ale gość przez dobre pół minuty milczał. Potem spokojnie odpowiedział:

— Czemu nie słyszałem? słyszałem. Cały świat o nim tylko teraz i gada.

— A gadają, nie daj Boże nikomu, żeby tak o nim ludzie gadali! — zawołał młody chłop. — A jak myślicie: złapią jego, czy nie złapią?

— Może złapią, może nie złapią, — flegmatycznie odpowiedział gość.

— Dobrze byłoby, żeby złapali; a to pisarz mówił, że jak broń Boże nie złapią, wszystkim bieda będzie... rozboje, mówi, będą, grabieże będą, to i to, mówi, będzie... Co to, szelma taki, jeżeli na wolności zostanie, czy mało jeszcze biedy ludziom narobi!...

— *Czort* jego złapie, kiedy on taki mądry, — wykrzyknął bednarz, którego drugi kieliszek wódki trochę rozchmurzył; — dwa razy uciekał..... to i teraz uciec potrafi....

— Już to mnie największa ciekawość, jak on mógł wtenczas, dziesięć lat temu, z turmy uciec. Już nie raz i nie dwa razy w mieście był i turmę widział.... Mury takie, o, Jezu! sołdaty ze *sztykami* wszędzie.... ptakiem trzeba być, nie człowiekiem, żeby wylecieć ztamtąd... A on wyleciał... *Kab jeho*... ot mądry! Ścianę zębami przegryzł, czy co?

— Ej nie, — krótko wymówił gość.

— A jakże? Bo żeby i kratę żelazną rozpiłował, toby przez okno wyskoczyć nie mógł... przez takie wysokie okno... jakby na kamienie z trzeciego piętra buchnął, toby mu odrazu dusza z ciała uciekła....

Teraz, stojący przed kominem człowiek, z rękami wciąż za plecy założonemi, swobodnie kołysać się zaczął w obie strony, zlekka przestępując z nogi na nogę. Było w tem poruszeniu się coś, co miejskiego dandysa przypominało. Z góry patrzył na przemawiającego doń młodego chłopa.

— On nie wyskakiwał przez okno, ale wyleciał... — z drwiącym uśmiechem przemówił.

— Chyba na tych skrzydłach, które mu *czort* przypiął, — obruszył się bednarz.

— Nie na skrzydłach on wyleciał....

— To może na wiedźmowej łopacie... — zażartował Aleksy.

Kobiety i niedorosły Jasiek zawtórzyli jego śmiechowi.

— Na parasolu, — wyrzekł gość.

Wszyscy umilkli. On kołysał się przed kominem jeszcze swobodniej i po wszystkich obecnych z góry wzrokiem wodził. Może tak fanfaroni uliczni chełpią się przed zebraną w szynku publicznością wyższym stopniem swej uczoności i biegłości w światowych sprawach.

— Głupstwo! — mówił; — dla niewiedzącego, to zdaje się cud, a dla wiedzącego, głupstwo! Ot, jak on zrobił, ten Bąk, kiedy z turmy uciekał.... — Wziął swój kij, który przedtem, tuż przy sobie w kominie był oparł i odpowiednio nim gestykulując, opowiadał:

— Wziął parasol, wielki taki parasol, rozpiął go, w dół ot tak obrócił i razem z parasolem, ot tak, hyc przez okno.... Żeby bez parasola, toby na łeb na szyję zleciał i kark złamał... ale parasol spuszczał się w dół pomaleńku, pomaleńku, bo wiatr jemu prędko zlatywać nie pozwalał, aż spuścił się do samej ziemi... a Bąk tyle tylko, że jak długi, wyciągnąwszy się na bruku, nosem o kamień uderzył.... Z nosa krew pociekła i kości okrutnie zabolały, ale co tam! za pas nogi wziąwszy, hajda w świat! Trzy lata potem szukali. Parasol pod turmą zaraz znaleźli, a jego trzy lata darmo szukali.. cha, cha, cha, cha!

Przy tem opowiadaniu cała jego długa, koścista twarz zajaśniała doskonałą, dziecięcą prawie wesołością. Wyglądał jak niedorosłe chłopię, które z filuterną przekorą opowiada o popełnionej psocie.

Obecni w zdumieniu podnieśli twarze i pootwierali usta. Wśród ogólnego milczenia, głos gruby i surowy z za kłębów dymu wymówił:

— A wyż zkąd wiecie, jak to było?

— *Hetoż prauda?* zkąd wy wiecie? — zawtórzyło pytaniu parę głosów.

Jakby w natarczywości tych pytań niechętne dla siebie wyzwanie usłyszał, zuchwale głowę podjął i z pod brwi, które zbiegły się groźnie, rozpłomienionem okiem dokoła powiódł:

— A wiem! to i co, że wiem! rozumnego gadanie, głupiemu dziw.... Aaaa! gęby pootwierali!... Zkąd wiem? Albo to ludzie języków nie mają i nie opowiadają... opowiadali, a ja słuchał... Pfuj!

Splunął i nagle zaniepokoił się znowu, zmąconym wzrokiem do koła rzucił, na kij swój spojrzał, ręce zatarł. Aleksy hardo w twarz mu patrzył.

— Cościś wy, panie, zaczął, bardzo już dużo o tym Bąku wiecie. Może wy kiedy jego i widzieli?

Lekceważąco ramionami wzruszył.

— A gdzie ja jego mógł widzieć? Nie widziałem. Z Prus idę... więcej jak dwadzieścia lat w tych stronach nie byłem.

— To szkoda, bo żebyście go widzieli, tobyście nam powiedzieli, jak on wygląda... Łatwiej byłoby złapać.... Oj, złapałbym ja go, złapał z wielką ochotą i wprzód, nimby policya dowiedziała się o nim, sambym mu kawał skóry z pleców zdarł....

— Pi, pi, taki młody, a jużby ludziom skórę z pleców zdzierał! — uśmiechnął się przybyły.

— A kiedyż on rozbójnik! — zrywając się z ławy krzyknął młody i sierdzisty chłop; — sam pisarz dziś mówił: kramy odbijał, mówi, pieniądze *chwalszował*, a już najgorsza rzecz, mówi, że troje ludzi ze spólnikami swymi zabił.. czy to bestyi takiej żałować? Oj, oj i jakbym ze skóry łupił!... niech drugich nie *ubija*....

Pięścią w powietrzu wygrażał.

— *Cichocie! cichocie* Aleksy! *Nie krycsy tak!* - ciągnąc za połę rozpiętego kożucha uspokajała męża młoda żona. Bednarz ręką z heblem w powietrzu zamachnął.

— *Kab* jemu tak dobra na świecie nie było, jak on niewinnych ludzi pogubił....

— Oj, jęknęła Hanulka, jeszcze i teraz może rozbijać zacznie....

— Pewno że zacznie, — zagadała baba; — co to, rozbójnik taki, w krwi ludzkiej wykąpany....

— *Kab jemu kości pokruciło... Kab jego paralusz narussył....*

— Czy zacznie, czy nie zacznie, — ponuro odezwał się bednarz, — a łapać jego trzeba, bo jeszcze szajkę sobie dobierze i konie będzie kraść....

— Niedoczekanie jego! — zawołał Aleksy; — będzie on konie kradł, jak kat jemu dwieście pletni w plecy wsadzi....

— Aj, aj! — piskliwie wrzasnęła Hanulka.

— A tobież co? — obruszył się Aleksy, ale zaraz spojrzał na żonę, która całą swą szczupłą kibić naprzód podając, lamentowała także:

— Oj, oj, oj! a! a! oj, oj!

Stara Nastula wyschły policzek na dłoni oparła i głośno wzdychała:

— Bożeż mój, Boże! oj Bożeż miłosierny....

Piętnastoletni Jasiek stał jak skamieniały, z oczyma wytrzeszczonemi, aż obydwie ręce do ust przyłożył i trzęsącym się głosem zahuczał:

— Hu, hu, hu, hu!

— Ot przelękli się, że rozbójnik pletniami dostanie! — zaśmiał się Aleksy.

Przybyły nie stał już teraz w tak wyprostowanej jak wprzódy postawie. Kiedy Aleksy pierwszy raz wspomniał o pletniach, widać było, jak pod cienkiem suknem podartego sukna łopatki jego poruszać się zaczęły i powoli podnosiły się w górę! kark zaś, jakby pod nagłem uderzeniem w dół opadł i broda dotknęła piersi.

— Ciekawość, czy szelma wytrzyma? — mruknął bednarz.

— O jej! i jak wytrzyma! — twierdził Aleksy; — jeszcze potem w łańcuchach na koniec świata pójdzie, a jak przyjdzie tam, gdzie jemu być *przykażą*, to od rana do nocy młotem pod ziemią będzie walił, albo taczki ciągał...

— Oj, biednyż on, *taki* biedny! — westchnęła Jelenka i trzymane w ramionach niemowlę mocniej do piersi przycisnęła.

(D. c. n.)

Kolonie angielskie.

Przewidywania wielkiej wojny w Azyi środkowej zwróciły w ostatnich czasach uwagę społeczeństwa angielskiego na sprawy kolonialne, gdyż jasną jest rzeczą, że w razie niepowodzenia oręża angielskiego odbije się ono przedewszystkiem na potędze Anglii, w jej licznych i rozległych koloniach.

Z pomiędzy licznych dzieł i broszur, których autorowie zastanawiają się nad przyszłością kolonii angielskich, wyróżnia się dzieło p. Froude, p. t.: „Oceana“, zawierające dokładny obraz dzisiejszego stanu kolonii, tudzież rady i uwagi mające posłużyć za wskazówkę dla rządu i parlamentu. Dzieło to zwróciło na siebie uwagę całej Anglii i dlatego zasługuje na pobieżną przynajmniej wzmiankę.

Autor zbija gorąco zdanie tych wszystkich, którzy zaczęli w ostatnich czasach powątpiewać o wielkiej wartości kolonii dla państwa angielskiego. Przyznaje on wprawdzie, że niektóre z nich obciążają tylko budżet państwa, nie przynosząc widocznych dochodów, są one jednak za to nabywcami wyrobów angielskich i korzyści, jakie z nich Anglia w ten sposób odnosi, nie należy bynajmniej lekceważyć.

Jako drugi, niemniej ważny moment wymienia autor ułatwienie naturalnego odpływu dla emigracyi angielskiej. Ażeby jednak nie utracić tych korzyści na przyszłość, uważa p. Froude za rzecz niezbędną pieczołowite zajęcie się koloniami, które były dotychczas, według jego wyrażenia, kopciuszkiem administracyi angielskiej. Autor przytacza różne wypadki świadczące, jak lekkomyślnie postępowano sobie nieraz przy obsadzaniu posady ministra dla kolonii i posad gubernatorów kolonialnych. Lekceważenie to oburza ludność w koloniach, która dziś jeszcze czuje się angielską, a drażnienie jej patryotycznych uczuć może skłonić ją do jakiegoś rozpaczliwego kroku w najkrytyczniejszej dla państwa chwili.

Autor gani także i to, że koloniom australskim narzucono konstytucye, ułożone na wzór angielskiej. Kolonie australskie uważa on słusznie za młode, szybko rozwijające się kraje, w których nie ma ani uprzywilejowanych klas, ani niezadowolenia z rozdziału bogactw, ani też starożytnych urządzeń, które trzeba modyfikować dla pogodzenia ich z duchem czasu. Stronnictwa istniejące w tych koloniach nie mają naturalnej podstawy. Rażącem jest przedewszystkiem to, że ministrowie kolonii w Anglii zmieniają się stosownie do składu parlamentu angielskiego, podczas gdy ministrowie w koloniach zmieniają się znowu zależnie od składu tamtejszych parlamentów. W ten sposób wszelki systematyczny zarząd kolonii z góry jest uniemożebnionym. Autor przemawia za większem neutralizowaniem wszystkich kolonii a zwłaszcza za zupełnem połączeniem flot kolonialnych z flotą angielską, sprzeciwia on się jednak stanowczo dopuszczeniu deputowanych z kolonii do parlamentu angielskiego. Reformę taką uważa on za niemożebną do przeprowadzenia.

Będąc z zasady konserwatystą, nie należy autor do bezwzględnych wielbicieli systemu parlamentarnego w małych i świeżo założonych koloniach. Krytykuje on mianowicie nadanie konstytucyi wyspom Samoa i Tonga, które nie dojrzały jeszcze do tego stopnia, by mogły z dobrodziejstw konstytucyi korzystać. Doktryny, którym Froude hołduje, unoszą go jednak tak daleko, że utratę kolonij amerykańskich w ubiegłem stuleciu przypisuje parlamentowi angielskiemu i przepowiada, że nadanie konstytucyi Indyom wschodnim musiałoby spowodować także utratę tego bogatego i rozległego kraju.

W ogóle jest autor przekonanym, że ludność kolonialna silniej sympatyzuje z ziemią ojczystą, niż to powszechnie przypuszczają w samej Anglii. Duch separatystyczny nie rozwinął się jeszcze. Ażeby jednak węzły łączące kolonie ze stolicą państwa jeszcze więcej ścieśnić, przemawia on przedewszystkiem za powołaniem do Londynu reprezentantów rządów kolonialnych, którzy mając rangę ministrów załatwialiby wszystkie interesa swych rządów, a od ministra dla kolonii byliby zależnymi tylko w sprawach tyczących się całego państwa.

Kwestye, które Froude porusza, nie prędko zejdą z porządku dziennego. Nagły zwrot kolonii nie pozwala nawet przewidzieć, jaki będzie za lat kilkadziesiąt ich stosunek do stolicy i jakie reformy będą wówczas potrzebne dla utrzymania w całości wszystkich ziem, podległych berłu korony angielskiej. Po upływie połowy stulecia, ludność Australii wzrośnie według obliczeń na prawdopodobieństwie opartych do 50 milionów. Postępując oględnie i roztropnie może tam Anglia znaleść nowy zasób potęgi, ale każdy fałszywy krok może ją przyprawić o nieobliczalne szkody.

Sprawa bułgarska.

W poniedziałek, d. 21 b. m. wjechał ks. Ferdynand do stolicy Bułgaryi. Właśnie tego dnia upłynął rok i jeden dzień od chwili, kiedy służalcy rządu rosyjskiego przy pomocy obałamuconych a nieprzezornych poczciwców wywieźli przemocą księcia Aleksandra Battenberga ze stolicy, pozbawili kraj regularnego rządu i narazili go na anarchię. Mimo powrotu księcia na czas krótki kraj popadłby był istotnie w anarchię zupełną, gdyby nie zręczność i czujność regencyi, oraz zdrowy zmysł mieszkańców. Wszelkie namowy gen. Kaulbarsa, wszelkie zmowy i zbrojne rokosze nawet nie odniosły żadnego skutku, a naród przetrwał szczęśliwie przez cały rok wszelkie pokusy.

Sprowadzenie nowego księcia właśnie w rocznicę wywiezienia dawnego księcia nie stało się przypadkowo, zostało ono ułożone umyślnie widocznie jako demonstracya przeciw podziemnym knowaniom Rosyi.

Atoli przybycie do stolicy nie wiele wpłynie na zmianę sytuacyi i nie zmieni teoretycznych zapatrywań rządów europejskich, bo na czynną interwencyę wcale się nie zanosi. Wszystkie mocarstwa, jak wiadomo, zgadzają się na zapatrywania Rosyi, że wybór księcia był nieprawidłowy, ale gdy przyjdzie do obmyślenia jakiegoś środka przeciw tej nieprawidłowości i jej skutkom, okażą się różnice.

Protest Rosyi, do którego inne mocarstwa w teoryi się przyłączyły, dopiero teraz ogłoszony w całej osnowie, brzmi jak następuje:

„Rząd cesarski nie może uznać ważności wyboru księcia Koburskiego. Książę uwiadomił o tym wyborze cesarza, aby zasięgnąć od niego rady, nim się uda do Bułgaryi. Cesarz kazał odpowiedzieć księciu, że ani wybór jego nie może być uznanym, ani podróż jego do Bułgaryi pod żadnym tytułem usprawiedliwioną. Podobne rady udzielono księciu ze strony większości mocarstw, a przedewszystkiem ze strony dworu zwierzchniczego. A ponieważ książę mniemał, iż może dogodzić życzeniom rzekomej bułgarskiej reprezentacyi narodowej i że może udać się do księstwa bułgarskiego, przeto jesteśmy zmuszeni oświadczyć, że Rosya nie może ani uznać ważności wyboru księcia Koburskiego, ani prawowitości jego zjawienia się w Bułgaryi, by stanąć na czele rządu tego kraju.

„Chcemy chętnie spodziewać się, że rząd — podzieli to zapatrywanie i nie ścierpi jaskrawego naruszenia traktatu berlińskiego. Rosya nie może czynić się jedynym obrońcą tych umów traktatowych, na których opiera się stan rzeczy, zagrożony teraz stanowczem zniweczeniem“.

Przytoczony protest zarzęcza wprawdzie, że Rosya nie myśli wcale brać sama w obronę traktatu berlińskiego o którym twierdzi, iż został zagrożony zupełnem zniweczeniem, mimo to radby nakłonić Turcyę do interwencyi wspólnej przez okupacyę Rumelii i Bułgaryi przez wojska tureckie i rosyjskie. Taką propozycyę bowiem zrobił rząd rosyjski ambasadorowi tureckiemu w Petersburgu, a równocześnie reprezentant Rosyi w Konstantynopolu wprost W. Porcie, wzywając ją co rychlej do energicznego wystąpienia.

Lecz wielki wezyr Kiamil pasza oświadczył na to, iż nie może się zdecydować na zbrojną okupacyę, bo krok taki, chociażby zadowolnił niektóre mocarstwa, przecież mógłby być nieżyczliwie przyjęty przez inne. Zresztą nie można przystąpić do akcyi, dopóki się nie zna zamiarów wszystkich mocarstw, a nie pozna ich pierwej, aż z odpowiedzi na notę cyrkularną.

Co do proklamacyi księcia oświadczył wielki wezyr, że Porta nie wysnuwa z niej żadnych dla siebie obaw, bo reprezentant bułgarski wyjaśnił w. wezyrowi pobudki i znaczenie wyrazu o niezależności. Nadto książę sam w telegramie do sułtana wyraził się w tonie bardzo uległym i nazwał się posłusznym jego hołdownikiem.

Porozumienie się wszystkich mocarstw na wspólne i jednomyślne a energiczne postępowanie, mogące rokować skutek, jest zatem bardzo trudne, prawie nieprawdopodobne. Tymczasem stosunki w Bułgaryi mogłyby się ustalić, gdyby nie tajne knowania, podniecane przez Rosyę. Ostatnia poczta przyniosła w tej mierze nowe wiadomości. Oto ze śledztwa po nieudałym zamachu na wysadzenie prochowni w Ruszczuku dowiedziano się, że w Bukareszcie niejaki Walko Neczow, członek Wielkiego Sobrania z partyi rosyjskiej, bawi w Bukareszcie, aby tam wydrukować po francusku odezwę do mocarstw z prośbą o szybkie załatwienie sprawy bułgarskiej przez zbrojną interwencyę. Ale się nie udało, bo prefekt policyi rumuńskiej zabrał wszystkie egzemplarze odezwy, a ich autora uwięził, tłumacząc mu, że przez zamierzoną agitacyę nadużył prawa gościnności. Uwięzionemu nakazano oddalić się z Bukaresztu jak najspieszniej.

Równocześnie, kiedy książę wjeżdżał do stolicy, wydano rozkazy w celu przeszkodzenia jakiemuś rokoszowi. Komendanta załogi w Filipopolu wezwano do Sofii do tłumaczenia się, artyleryę zaś, rozłożoną w okolicy Karlowy dla ćwiczeń, ściągnięto bezzwłocznie do tego miasta, jeździe zaś kazano zająć niektóre punkta pod tem miastem.

Powody tych rozkazów nie są jeszcze wiadome; niektóre dzienniki twierdzą, że się to stało dlatego, iż niedowierzano któremuś oddziałowi wojska.

Przyjęcie księcia w Filipopolu odbyło się według programu ale spokojnie bez zapału. Przeciwnie w Sofii było bardzo wspaniałe i pełne serdeczności.

Na przemówienie burmistrza odrzekł książę:

„Już w Ebenthalu powiedziałem, że jestem przejęty przywiązaniem dla narodu bułgarskiego i przybyłem do was, aby wam to udowodnić.

„Uczywiwszy to radzę wam umiarkowanie, porządek i zgodę.

„Międzynarodowe traktaty muszą być szanowane, bom za to zaręczył. Tak samo musimy się starać utrzymywać dobre stosunki z Portą. Jeżeli o tem będziemy pamiętali, to Bułgarya stanie się tem, czem jest według naszego ideału: potężnem państwem.

„Dopóki żyć będę, pozostanę wierny wolnej Bułgaryi.“

W tej odpowiedzi książe położył szczególny nacisk na konieczność szanowania traktatów, czem chce widocznie udowodnić, iż zarzuty, zawarte w proteście rosyjskim w rozlicznych półurzędowych komunikatach i w sposobie tłumaczenia wyrazu proklamacyi „niezawissima Bułgarya“, nie mają żadnej podstawy, a zarazem odjąć dyplomacyi wszelką broń przeciw sobie.

I z pewnością odpowiedź ta będzie na rękę szczególnie Turcyi, jako skuteczna wymówka przeciw natarczywości Rosyi, którą dotąd jedynie Francya silnie popiera. Za rządem idą dzienniki i przesadnej gorliwości bają niedorzeczności, jak n. p. *Republ. Fran.* która drukuje następującą wiadomość z Petersburga; „Odpowiedź Niemiec na notę Porty uważają tu jako przyznanie Rosyi zupełnej swobody do działania w Bułgaryi. Zbrojna interwencya jest nieuniknioną, jeżeli ks. Koburski dobrowolnie nieabdykuje.“

Co do tej wiadomości należy najpierw zauważyć, iż dotąd niema jeszcze odpowiedzi ani niemieckiej, ani żadnej innej na notę turecką, dlatego wszelkie wnioski wysnute z rzeczy nieistniejącej są bez podstawy. Znana zaś nota niemiecka, przyłączająca się do protestu rosyjskiego, jest przeciwnie skrępowaniem Rosyi, bo zmusiła ją do działania we wspólnem porozumieniu. O zbrojnej interwencyi zaś wspomnieliśmy już wyżej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 sierpnia

Celem uregulowania granicy między rządem austryackim a rosyjskim — wzdłuż gubernii piotrkowskiej i radomskiej, rozpoczęła urzędowanie na miejscu komisya złożona z gubernialnego sekretarza Gregorowicza i komisarza starostwa krakowskiego p. Linka.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, że projekt założenia oszańcowanego obozu pod Miechowem blisko granicy od Krakowa, przedłożony tego roku na wiosnę przez inżynieryę rosyjską, nie został wcale wykonany, ani przygotowany do wykonania, przeciwnie słychać, że ten projekt został zupełnie zaniechany, — albo przynajmniej odłożony na późniejsze czasy. Natomiast bliskiem jest rozszerzenie i uzupełnienie oszańcowań pod Brześciem Litewskim i pod Demblinem (Iwangrodem). Na ten cel przyzwolono już kredyt potrzebny w kwocie 1,800.000 rs. Mówią również, że wkrótce ma być wykonany plan wybudowania arsenału pod Pragą dla uzupełnienia nowych obwarowań. Na ten cel przyzwolono już także milion rubli.

Dniew. Warsz. donosi, że dnia 16 b. m. głównodowodzący wojskami okręgu warszawskiego, generał Hurko, rozpoczął objazd konsystujących w Królestwie Polskiem wojsk połączony z małemi manewrami. Pierwsze manewra odbyły się z 6 dywizyą jazdy, pod osadą Serockiem, u zbiegu rzek Narwi i Bugu. Plan ćwiczenia przypuszczał, iż korpus nieprzyjacielski, podążający lewym brzegiem Bugu ku Nowogeorgiewskowi (Modlinowi), wysłał z Wyszkowa dywizyę jazdy, celem opanowania przeprawy na Narwi. Skutkiem tego 6 dywizyi jazdy rozkazano przejść częścią w bród, częścią wpław rzekę Narew, szeroką pod Serockiem na 100 sążni, ażeby ubiedz nieprzyjaciela. Manewr, jak donosi *Dniewnik Warszawski*, powiódł się zupełnie. Dalsze manewra będą następowały po sobie prawie dzień po dniu i potrwają do połowy września.

W walce Czechów przeciw gabinetowi *Narodni Listy* wzywają Polaków, zasiadających w Radzie państwa, ażeby popierali Czechów w walce przeciw rządowi. *Narodni Listy* odzywają się w imię słowiańskiej spólności i grożą Polakom izolowaniem, jeżeli się z innemi słowiańskiemi narodowościami nie połączą. Niech Polacy nie sądzą, że „*divide et impera*“ skończy się u granic Galicyi.

Groźba ta odnosi się widocznie do stosunku wzajemnego Polaków i Rusinów. *Narodni Listy* liczą widocznie na to, iż się im uda poróżnić jednych z drugimi i rozniecić znowu waśń braterską. Dziennik ten raz rozpływa się w kadzidłach dla despotycznej Rosyi, chociaż ta gnębi Polaków, Rusinów i pracuje nad zgnębieniem Bułgarów; odurzony sam temi kadzidłami zapomina, że te narody są przecież słowiańskie, że „spólność słowiańska“ nakazuje ująć się za nimi; — drugi raz znowu przypomina sobie tychże Polaków, a nawet Rusinów i prawi o „spólności“, jeżeli mu to chwilowo na rękę. Taka zmienność zapatrywań w sprawach kardynalnego znaczenia nie może być zachętą do trwałego sojuszu.

W Czechach wkrótce przyjdzie do wyborów nietylko do Sejmu krajowego w miejsce posłów niemieckich, którzy Sejm opuścili, ale i do wyboru czterech delegatów do Rady państwa. — Jedno z tych poselstw z grupy miast Pisek opróżnił Emanuel Tonner, złożywszy mandat. Miał on zamiar już dawniej to uczynić, ale pozostał w składzie Rady państwa aż dotąd na żądanie przewodników stronnictwa staroczeskiego. Drugie miejsce jest w okręgu miejskim Krumow zamiast dawnego delegata Nitschego. W jego miejsce stronnictwo niemiecko-liberalne stawia adwokata Kransa. W trzeciem z Pragi (starego miasta) w miejsce dawniejszego delegata Bromowsky'ego stawiają Czesi inżyniera Jahna, a w czwartym z grupy większej własności okręgu Karolinenthal w miejsce zmarłego Henryka Clama stawia stronnictwo konserwatywne hr. Wilhelma Wolkensteina.

Najświeższe doniesienie mówi, że właśnie zostało jeszcze piąte miejsce opróżnione po Jireczku, dawnym ministrze oświaty, który z powodu przewlekłej słabości złożył swój mandat.

O kierunek przyszłej polityki w Sejmie krajowym i o kandydatów na posłów spierają się między sobą Niemcy. Zwolennicy ostrzejszego tonu występują ostro przeciw ponownemu wyborowi Russa i w ogóle nie zgadzają się z tendencyą odezwy, uchwalonej przez mężów zaufania, która zaklina gorąco do wybrania wszystkich dawnych posłów.

Pester Lloyd zaręcza, że zaopatrzenie całej armii liniowej i obrony krajowej w obu połowach monarchii w nową broń repetyerową, będzie wykonane do końca roku 1890; później zaś nastąpi uzupełnienie zapasów na wszelki wypadek. Wykonanie tego całkowitego zaopatrzenia nie ma żadnego związku z warunkami umowy z fabryką co do wypłaty należytości.

Z powodu niebezpieczeństwa cholery nakazało ministeryum handlu 7 dniową kwarantannę i desinfekcyę dla towarów, przybyłych z Brindisi, a minister spraw wewnętrznych zawezwał wszystkie władze polityczne do dokładnego wykonania sanitarnych zarządzeń.

Naczelnicy religijni w Bośnii, arcybiskup łaciński ks. Stadler, metropolita wschodniego kościoła Jerzy Nikołajewicz i naczelny ulema mahometański Hilmi effendi hadżi Omerowicz otzymali d. 17 w Serajewie wielkie krzyże orderu Franciszka Józefa. Dzienniki, donoszące o przebiegu tej uroczystości, kładą nacisk na odpowiedzi udekorowanych, którzy uznając cesarza za swego panującego, zaręczali za siebie i za swoich wiernych o wierności i przywiązaniu do osoby cesarza i jego dynastyi.

Według pogłosek, krążących w petersburskich kołach finansowych, zanosi się na nową pożyczkę, która jeszcze w tym roku ma być umieszczoną na giełdzie paryskiej. Tem tłomaczą zakupywanie walorów rosyjskich na giełdach niemieckich na rachunek firm francuskich.

W Rosyi zaćmienie słońca pragnęli wyzyskać nihiliści dla swoich celów i rozrzucili tysiące druków pomiędzy lud, w których znaczenie fenomenu w ten sposób wytłomaczyli, iż nawet niebo oburzyło się na stosunki obecne w Rosyi i chce ją pozbawić słońca. „Jeżeli lud nie ocknie się i nie wystąpi energicznie przeciwko rządowi, który sprowadził podobny stan nieznośny, słońce zniknie na zawsze z firmamentu i nastąpi mróz tak wielki, iż nie tylko ludzie, ale i zwierzęta pomarzną“. Synod petersburski z powodu tego rozesłał do wszystkich episkopatów w Rosyi cyrkularze, które nakazał odczytywać po cerkwiach — dla objaśnienia ludu i zaspokojenia go co do zaćmienia słońca.

Dzienniki francuskie nie przestają zajmować się artykułami *Norda* i *Mosk. Wied.*, roztrząsającemi alians francusko-rosyjski. Radykaliści uczuli się bardzo dotknięci oderwaniem się *Mosk. Wied.* i skutkiem tego pośpieszył pewien Rosyanin, współpracownik *Matin* z zapewnieniem, iż „prowizoryczna redakcya nie ma prawa w ten sposób przemawiać i związki ludów nie zależą od woli jednostek“. Konserwatywna prasa z obu artykułów rosyjskich wyciąga wniosek: iż oficyalna Rosya niedowierza nie tylko radykalistom, ale i republikanom.

Gaulois pomieszcza list pewnego „znakomitego“ Rosyanina, który przytaczamy ze względu na rzadko przytrafiającą się podobną otwartość rosyjską: „Wy Francuzi posiadacie wielce niesłuszną zarozumiałość, sądząc, że jesteście wszędzie lubiani i zaślepiliście się do tego stopnia, iż uważacie alians z Rosyą za nieulegający wątpliwości. Bezwątpienia pomiędzy Rosyanami a Francuzami istnieją pewne powinowactwa; ale Rosyanie są przedewszystkiem Rosyanami, o tem nie powinniście zapominać, którzy innej polityce jak rosyjskiej nigdy służyć nie będą.

„Pamiętajcie także o tem, że w Rosyi car jest jedyną osobą od której aljans zależy. Jeżeli Aleksander III wahał się z odnowieniem potrójnego przymierza, nie uczynił tego z chęci zawarcia przymierza z Francyą, ale z chęci posiadania rąk swobodnych. Aleksander III jest Rosyaninem aż do szpiku, Rosyaninem zapamiętałym przejętym do głębi uczuciem obowiązku względem ojczyzny — Rosyi, rodziny swojej i prawosławnej cerkwi. Jego charakter, jego idee, jego całe dążenie stroni od wolnomyślnej i rewolucyjnej Francyi, nad którą władzę trzymają republikanie. Aleksander III nie życzy sobie wojny z Niemcami i wie o tem, że wyczekiwanie jest sprzymierzeńcem. Niemcy ze swojej strony nie życzą sobie wojny z Rosyą, wiedząc iż wojna podobna byłaby straszną.

„Troskę cara stanowią tylko Chiny. Zdawaćby się mogło, iż zarówno w Azyi jak i w Europie nic nie stoi na przeszkodzie aliansowi Rosyi z Francyą, gdyż tam Chiny, a tutaj Niemcy odgraniczają oba te państwa i nieprzyjaźń zobopólną uniemożliwiają; wszelako nie wystarcza to jeszcze! Wy musicie być silni, aby Rosya życzyć sobie mogła przymierza z wami, a rząd wasz odpowiadać musi przekonaniom, ideom i objawom, z którymi wzrósł car Aleksander III“.

Post powraca do kwestyi septennatu i roli, jaką odegrała w niej partya postępowa podczas dyskusyi w parlamencie i szydzi z naiwności, której postępowcy mieli dać dowód twierdzeniem, iż Niemcy nie powinny ustawicznie zwiększać armii, bo działając w ten sposób zniewalają Francyę do podobnego postępowania i w rezultacie siła obu krajów pozostaje jednakowa, a tylko środki materyalne narodu są wyczerpywane. *Post* upewnia: „iż gdyby prawo septennatu nie zostało uchwalone, Francya, zachęcona nadzieją szczęśliwej wojny odwetowej, nieomieszkałaby powiększyć znacznie siły wojskowej i projekt Boulangera podniesienia piechoty do 638 batalionów, byłby przez Izby natychmiast zawotowany. Tylko skonstatowanie, iż Niemcy nie zostały osłabione przez wewnętrzne niesnaski i nie przestają troszczyć się o bezpieczeństwo swoich terytoryów, zapobiegło wojowniczej gorączce Francyi“.

W dniu 20 b m. w angielskiej Izbie gmin podczas obrad nad budżetem wydatków oświadczył sekretarz stanu Fergusson, że rząd przedsiębierze jedynie takie środki, które, zdaniem jego, uzasadnić mogą opuszczenie Egiptu, mianowicie środki dla utrzymania praw i porządku, ulżenia ciężarów podatkowych ludności i wykonania niezbędnych reform. Armia okupacyjna zredukowaną obecnie została do 4.500 ludzi i w przyszłym roku ulegnie dalszej redukcyi, jeżeli przez ten czas nie będzie jakich oznak niepokojów wewnętrznych lub zewnętrznych zawikłań. W konwencyi, nad którą odbywały się z Turcyą rokowania, musiała Anglia zapewnić sobie powrót do Egiptu, inaczej bowiem istniała obawa, że uchylone już niebezpieczeństwa mogą się ponowić; należy ministrowi oszczędzić konieczności dawania przyrzeczeń co do trwania okupacyi, gdyż podobne przyrzeczenia prawie zawsze podlegają rozczarowaniu. Dla redukcyi egipskiego długu państwowego byłoby do życzenia, ażeby uskutecznić się dała nowa operacya finansowa, gwarantowana przez mocarstwa. Co się tyczy neutralizacyi kanału Sueskiego, Fergusson spodziewa się, że międzynarodowe porozumienie w tym przedmiocie w niedalekiej przyszłości nastąpi. „Rząd nie pragnie przedłużać pobytu po za termin potrzebny do zabezpieczenia swoich interesów i Egiptu i ukończenia reform“.

Podług rozkazu ministeryum wojny pułki piechoty, konsystujące w Portsmouth, w dniu 8 września odpłyną do Indyj. Zarazem dla wzmocnienia załogi indyjskiej w tymże czasie wyruszą z Malty: 1 batalion pułku księcia Kornwalii; z Egiptu: 1 batalion pułku z Cheshire.

Sprawa zaprowadzenia broni repetierowej w armii, jak wiadomo, rozstrzygniętą już została w Niemczech, Francyi i Austryi; obecnie *Pol. Corr.* otrzymuje wiadomość z Kopenhagi: „iż niebawem ma być tam rozpoczętą budowa wielkiej fabryki dla wyrobu karabinów repetierowych. Chwilowo rozpoczęto już fabrykacyę tychże karabinów w starej królewskiej fabryce broni i dosyć znaczna ich liczba jest gotową“. Po zamieszczonej niedawno wiadomości o fortyfikowaniu Kopenhagi i o aliansie rosyjsko-duńsko-francuskim, zbrojenie armii duńskiej w karabiny szybkostrzelne zadziwić nikogo nie powinno.

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia

Z wystawy krajowej. PP. dr. Szlachtowski i Artur hr. Potocki bawili temi dniami w Wiedniu, i Preszburgu, ażeby zaprosić na wystawę cesarzewicza Rudolfa i arcyksiążąt: Albrechta, Karola Ludwika i Fryderyka. Arcyksiążęta Rudolf i Fryderyk oznajmili obu prezesom, że zajęci służbą wojskową nie będą mogli we wrześniu przybyć do Krakowa. Arcyks. Karola Ludwika, który bawi obecnie u chorej synowej w Persenburg, nie mogli pp. prezesowie zaprosić osobiście. W kołach komitetowych spodziewają się na pewne przyjęcia tego arcyksięcia.

W ostatnich dopiero dniach powiększył się napływ nadsyłanych na wystawę przedmiotów i teraz rozpoczęła się tam właśnie główna czynność porządkowania i ustawiania. Deszcz, który rozmoczył ścieżki i drogi, wywarł za to dobroczynny wpływ na klomby i trawniki. Wszystkie drzewka zasadzone na placu wystawy, przyjęły się doskonale. Zarząd postanowił nadto sprowadzić kilkaset choinek, które zakopane głęboko w ziemię, będą mogły zachować świeżość do końca wystawy.

Dla zaopatrzenia placu w wodę, urządzono cztery studnie w pobliżu stajen a jednę obok restauracyi. Oprócz tego pompa będzie dostarczać wody z Rudawy do akwaryum.

Dekoracya pawilonu głównego prawie jest ukończoną. Przyznać należy naszym tapicerom, iż świetnie wywiązali się z zadania, a to dzięki p. Wincentemu Graffowi, któremu powierzono kierownictwo dekoracyjnych robót.

Wystawa sztuki polskiej. Ugrupowanie dzieł sztuki z działu rzeźby powierzyła komisya p. Stanisławowi Lewandowskiemu, artyście rzeźbiarzowi, przebywającemu chwilowo w Krakowie.

Na konkurs muzyczny do Psalmu Kochanowskiego przybyły znowu wczoraj dwie partytury na chór męzki z towarzyszeniem orkiestry, jedna z godłem „Jupiter Olympus“ druga „Vogue la Galère“. Pożądanem jest w interesie konkurujących, ażeby obok partytur nadsyłane były głosy tak chórowe jak i orkiestralne w celu przyspieszania prób i łatwiejszego oceniania utworów.

Co się zaś tyczy samej wystawy polskich edycyi muzycznych, sądząc z obfitości dotychczasowych przesyłek, jest nadzieja, że zbiór kompletny wydawnictw krajowych nakładców będzie mógł służyć za podstawę do pierwszego katalogu polskiego, którego brak dotkliwie dawał się dotychczas uczuwać.

Na wystawę sztuki nadesłano temi dniami portret Ordona bohatera reduty, z którą przez Mickiewicza związane zostało jego imię; portret zdjęty z natury w r. 1872 przez Bolesława Łaszczyńskiego równie treścią jak i wykonaniem stanowić będzie niezawodnie jedną z najsilniejszych atrakcyi tejże wystawy.

Autor dzieła ofiarując je po wystawie Muzeum Narodowemu dołączył list z opisaniem faktu, którym Ordon uwieńczył swoję pamięć według opowiadania z ust jego własnych usłyszanego.

Cech piekarskiej czeladzi za poradą przełożonego swego p. Leona Bałuka nadesłał do działu Starożytności przy Wystawie Sztuki Polskiej cały tuzin pięknie grawirowanych knfli cynowych oraz konewkę z 16 wieku, które służyły przy biesiadach na przyjęcie nowych kandydatów do korporacyi. Jest to przykład naśladowania godny, jeżeli bowiem pójdą za nim inne cechy krakowskie, może wyjść na jaw przy tej sposobności cały zapas nieznanych dotąd a nieoszacowanej wartości archeologicznych kraju naszego zabytków.

† **Józef Grychowski** starszy inżynier i naczelnik tutejszej stacyi kolei Północnej, zmarł dzisiaj w nocy po krótkiej słabości w 49 roku życia. Nieboszczyk posiadał złoty krzyż zasługi z koroną, był obywatelem honorowym Oświęcimia i Zatoru i cieszył się powszechnym szacunkiem. Pogrzeb odbędzie się w piątek o 10 godzinie zrana z dworca kolei Północnej.

† **Jan Kosz**, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, więzień stanu, b. radca miejski, przeżywszy lat 78, zmarł w Krakowie dnia 24 sierpnia.

Arcyksiążę Albrecht, udał się dziś rano w okolicę Bierzanowa, gdzie się odbyły większe ćwiczenia wojskowe. Wczoraj o godzinie 2 po połudnu odbył się w Grand-Hotelu obiad na 35 osób, na który arcyksiążę zaprosił wyższych oficerów, oraz prezydenta miasta dra Szlachtowskiego.

Dzisiaj wieczorem odjeżdża arcyksiążę do Przemyśla.

Następca tronu perskiego, przejechał dziś rano przez Kraków, udając się na Odessę do Teheranu.

Namiestnik Zaleski, przejechał wczoraj przez Kraków pociągiem Kuryerskim ze Lwowa do Wiednia.

P. Schiffner, dyrektor poczt i telegrafów, przejechał dziś rano z Wiednia do Lwowa.

Za duszę ś. p. Wilhelma Müldnera, żołnierza z r. 1863, założyciela „Sokoła“ tarnowskiego, odbędzie się w Kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo jutro we czwartek o godz. 9 rano.

Konserwatorem centralnej komisyi dla zabytków sztuki został zamianowany dla Galicyi dr. Stanisław Smolka prof. uniw. Jagiellońskiego.

Egzamina oficerskie jednorocznych ochotników rozpoczęły się w dniu wczorajszym.

W Podgórzu odbędzie się w niedzielę d. 28 bm. w sali gmachu szkolnego „na Darwanówce“ koncert chóru „Sokoła krakowskiego“, na dochód budowy sali gimnastycznej. Program obejmujący utwory kompozytorów polskich, urozmaicony jest deklamacyą, grą na fortepianie i śpiewem solowym. Z koncertem połączono zabawę tańcującą. Biletów dostać można w Podgórzu w handlu Wgo Schuha i w Krakowie w cukierni p. Roszkowskiego. W dzień koncertu przy wejściu na salę.

Magistrat m. Krakowa wydał następujące obwieszczenie:

W dniu 1 września b. r. rozpocznie się nauka w początkowych szkołach przemysłowych, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich przy placu św. Ducha, na Smoleńsku, Kleparzu i Kazimierzu.

Wpisy do tych szkół odbywać się będą w powyższych szkołach w dniach 27, 29, 30 i 31 bm. w godzinach 7—9 wieczór, w dniu zaś 28 bm. od godz. 10—12 przed południem.

Na zasadzie uchwały komisyi przemysłowej z dn. 25 lipca 1884 r., którą ustanowiono dla pomie-

.y :h szkół osobne okręgi szkolne, mają się wpi- ać: a) Do początkowej szkoły przemysłowej w :kole ludowej przy placu św. Ducha uczniowie strów, zamieszkałych przy ulicach: Blichowej, vór, Dietlowskiej, Dominikańskim placu, Domi- ńskiej, przy placu św. Ducha, Floryańskiej, św. :rudy, Kolejowej, Kopernika, św. Krzyża, Małym ku, św Marka (część od l. domu 20 do 35 :znie), Maryackim placu, Mikołajskiej, Rynku ona zachodnia od l. 1—13 włącznie i strona :ocna od l. 36—47 włą znie), św. Sebastyana, nej, Starowiślnej, Stolarskiej, Strzeleckiej, Szpi- :j, św. Tomasza (od l. 18—43 włączn e i przy y Wielopole b) Do początkowej szkoły przemy- vej przy VII szkole ludowej na Kleparzu ucznio- majstrów zamieszkałych przy: Aryańskim placu, ach: Basztowej, Batorego, Biskupiej, Długiej, Filipa. Garbarskiej, św. Jana, Karmelickiej, Kle- :kim rynku, Krótkiej, Krowoderskiej, Krzywej, niki, Lubicz, Łaziennej, Łobzowskiej, św. Mar- (część od l. 1—19 włącznie), placu Matejki, riej, Pędzichów, Pijarskiej, Podwale, Polnej, kiej, Rakowickiej, Reformackiej, Sławkowskiej, viańskiej, Szczepańskim placu, Szlak, św. Toma- (od l. 1—17 włącznie), Topolowej, Warszaw j i przy ulicy Zacisze. c) Do początkowej szkoły :mysłowej przy szkole IV ludowej na Smoleń- uczniowie majstrów zamieszkałych przy ulicach: Anny, Bernardyńskiej, Brackiej, Dolnych mły- v, Franciszkańskiej, Garncarskiej, Gołębiej, placu Groblach, Grodzkiej, Jagiellońskiej. Kanoniczej, :u Latarnia, Loretańskiej, Małej, Podzamcze, Po- kiej, Nad Rudawą, Rybaki, przy Rynku (strona idniowa i zachodnia od l. 14—35 włącznie), ackiej, Smoleńskiej, Stradomskiej, Straszewskiego, lenckiej. Szewskiej, Wiślnej, nad Wisłą, przy u WW. Świętych, Wygoda i przy ulicy Zwie- nieckiej. Oprócz tego mogą uczęszczać do szkoły na Smoleńsku uczniowie majstrów chrześcian, za- :zkałych na Stradomiu i Kazimierzu z wyjątkiem y Dajwor, z której uczniowie wcieleni są w o- ; szkoły I w budynku przy placu św Ducha. Do początkowej szkoły przemysłowej przy szkole a Kazimierzu mają uczęszczać terminatorowie i :tykanci handlowi, którzy szkoły ludowej nie u- :zyli, pozostający u majstrów, względnie kupców, ieszkałych na Stradomiu i Kazimierzu.

Wzywa się przeto pp. majstrów, a względnie tak- upców, iżby swoich uczniów w powyżej wyzna- ym nieprzekraczalnym termini- pod rygorem wny od 10 do 400 złr. § 133, l. a ust przem ej, do odnośnej szkoły przemysłowej zapisali

ogrzeb ś. p. Zygmunta Węclewskiego odbył się Lwowie w poniedziałek przy licznym udziale iczności. Kondukt prowadził proboszcz parafii Mikołaja, ks. kanonik Odelgiewicz, tudzież du- wieństwo obrz. gr. kat. Przed duchowieństwem ono wspaniałe wieńce, złożone na trumnie przed- :śnie zgasłego uczonego i profesora przez senat demicki, akademików lwowskich, przez wdzięcz- uczniów, od Wydziału filozoficznego, tudzież gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu Od bramy cmentarnej aż do grobu nieśli tru wdzięczni uczniowie zmarłego. Nad grobem mówił najpierw prof. uniwersytetu dr. Ćwikliń- kreśląc żywot ś p. Węclewskiego i jego za- i około nauki i wykształcenia młodzieży, a na- die przemówił profesor gimnazyalny ze Stanisła- a p. Majchrowicz, który, jako były uczeń dra lewskiego, w słowach gorących pożegnał uko- nego profesora

Sucha, 21 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*) Piękny kład uznania 25-letniej pracy okazali nauczy- okręgu wadowickiego swemu koledze p. Anto- iu Rudnickiemu, kierownikowi szkoły w Suchy. nicyatywą i staraniem Dyonizego Gaczka, na- ciela, odbyła się uroczystość jubileuszowa 11 nia w obecności inspektora p. Chmielewskiego, Drapelli przewodn. Rady szkol. miejsc., ks. nik Procnery, ks. T. Bryniałskiego, pp. ofi- stów, obywateli i licznie zgromadzonych kole- w. Po solennem nabożeństwie zaprowadzono ju- a do pięknie ubranej sali szkolnej, gdzie po ser- nem przemówieniu p. Chmielewskiego, p. Dra- wręczył jubilatowi arkusz pamiątkowy z pod- mi, a następnie przemówił p. Matusik, nauczyciel ęczył mu w imieniu kolegów pierścień złoty pamiątkę łączności, następnie odśpiewały dzieci :e stósownie ułożone pieśni, pod kierunkiem Stypuły i Zimnala. Po skończonym akcie, gościn- ona jubilata zaprosiła obecnych na skromną ucztę, której przeszło 40 osób zasiadło. Uczta ta po- yła bliżej ze sobą kolegów i inne osoby w uro- tości udział biorące, a wnoszone toasty przy- iały się wiele do rzeczywiście serdecznej zaba- Toast pierwszy, który wniósł inspektor Chmie- ki był na cześć cesarza Po uczcie zwiedziło zgroma- ie ogród i bibliotekę zamkową, której właścicielka Branicka przyczyniła się datkiem ku uczczeniu ju- ta i ułatwieniu w podjęciu jego gości. W biblio- p. Zmigrodzki z całą znaną uprzejmością aczył i pokazywał cenne nabytki, podając w u księgę, w której wszyscy zwiedzający swe wiska wpisali. Unosząc zadowolenie z tak miłej :zystości, komitet czuje się w obowiązku złożyć eczne podziękowanie przedewszystkiem p. inspe- owi Chmielewskiemu, jak również wszystkim pa- nom, którzy w tej uroczystości udział wzięli przez co dali dowód, jak cenią pracę nauczycielską.

Bystra, pod Bielskiem 23 sierpnia (*Koresp. N. Ref.*) Załączona tu kwota 59 złr. 5 ct. zebraną została przez tutejszych gości kąpielowych na Bank ziemski w Poznaniu za staraniem Dra Henryka Halskiego, który dał inicyatywę do zbierania składek, który wreszcie sporą kwotę do powyższej sumy dorzucił. Muszę jeszcze dodać, że z końcem sezonu wpłynie na ten sam cel druga rata. Dr. Henryk Halski, który tu na granicy Szląska i Galicyi już niejedno oddał usługę sprawie oświaty ludu przez zakładanie Czytelni ludowych, osiedla się pod koniec b. r. w Cieszynie, gdzie zamierza, pracować dla tej samej sprawy, która jemu i nam wszystkim tak bardzo na sercu leży.

Zabłąkana na odpuście. Agnieszka Osuch, włościanka z Gowecowej w powiecie olkuskim, w Król. Pol. przybywszy w towarzystwie innych włościan z tej samej wsi na odpust do Kalwaryi zniknęła im z oczu i mimo wszelkich starań nie została dotychczas odszukaną.

Z różnych stron Rosyi europejskiej i Syberyi nadchodzą wieści o obserwacyach ostatniego zaćmienia. W Klinie i Twerze wzniesiono się balonami w górę, gęste chmury przeszkodziły jednak badaniom. W Twerze odbył tę nadpowietrzną podróż z prof. Zwieryncewem rodak nasz p. Stefan Drzewiecki, który od dawna zajmuje się kwestyą kierowania balonami. Zdolny ten inżynier otrzymał od rządu sto tysięcy rubli za wynalazek łódki podwodnej, a za prace elektrotechniczne nagrodzono go medalem na przeszłorocznej wystawie w Petersburgu.

Wieści o Stanleyu. Świat naukowy jest od kilku tygodni w niepewności, czy znakomity podróżnik, który puścił się znowu w głąb Afryki, znajduje się jeszcze przy życiu, czy też zginął z ręki krajowców. Przypuszczenie, iż Stanley znalazł śmierć w Afryce, opiera się na telegramie konsula francuskiego w Zanzibarze, który miał się o tem dowiedzieć od misyonarzy katolickich. Wszystkim tym wieściom zaprzecza stanowczo syndykat kupiecki, który dostarczył Stanleyowi środków na wyprawę. Syndykat powołuje się na list Stanleya, według którego przybył on 19 czerwca do Yambnya w pobliżu rzeki Aruwhimi; gdyby zaś Stanley zginął po 19-tym czerwca, nie wiedzianoby jeszcze o tem w Zanzibarze. Niektórzy znawcy stosunków afrykańskich, między innymi dr. Pechuel Loesche, są mimo tego przekonani iż Stanley nie żyje.

Mianowania Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego młodszego nauczyciela, Stanisława Myszkowskiego w Cieplicach, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej dwuklasowej w Cieplicach; tymczasowego nauczyciela w Grudnie dolnej, Michała Karpińskiego, rzeczywi tym nauczycielem w Grudnie dolnej; tymczasowego nauczyciela Jana Obrockiego w Wysoce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wysoce

---

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożono zebrane pomiędzy gośćmi bawiącymi w zakładzie wodoleczniczym w Bystrej pod Bielskiem złr. 59 ct. 5 na Bank ziemski w Poznaniu.

Wny Radoski dla biednej wdowy w Podgórzu 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 24 sierpnia: Szósty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola P. Ładnowski wystąpi w roli tytułowej.

Przedstawienie Tadeusza i Elżbiety Skalskich, artystów teatru lwowskiego, odbędzie się w poniedziałek dn. 29 bm.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Historya):

— *Archiwum* książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie. Tom I (R. 1366 — 1506.) Lwów, 1887.

— Heck Kornel Jul: Pobyt Władysława IV we Lwowie r. 1634 i J. B. Zimorowicza *Vox leonis*. Lwów, 1887.

— Lechaulme A. B.: Vie de Marie Lechzinska. (Dla młodzieży.) Tours, 1887

— Lewicki Feliks: Niewola. Urywki z pamiętnika Sybiraka. Lwów, 1887.

— Marino D.: Treti rozdieła na Polsza. (Po bułgarsku.) Sofia, 1887

— Niedźwiecki L.: Trzy grzechy śmiertelne Polski, przez autora Polski w apostazie i w apoteozie. Paryż 1887.

— Rolle (dr. Antoni J.): Opowiadania historyczne. Serya VI (Iwan Podkowa Bazyli Ostrogski i jego zatarg z Kosińskim Semen Nalewajko. Tadeusz Leszczyc Grabianka i Teresa ze Stadnickich. Stan.-August w Grodnie.) Lwów 1887.

— Rostafiński Józ. dr. prof.: Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizyograficznym i gospodarskim. Kraków. 1887.

Dział ekonomiczny.

Kongres międzynarodowy cukrowy. Dotychczas tylko Niemcy i Hiszpania zgodziły się wysłać delegatów do Londynu; inne państwa nie dały dotąd żadnej odpowiedzi na notę, wysłaną przez angielskie ministeryum spraw zagranicznych. Pomimo to zdaje się, iż wszystkie państwa, nie wyłączając Francyi, która początkowo przeciwną była kongresowi, wezmą w nim udział. Kongres odbyłby się w jesieni r. b. Co do rezultatów kongresu w Londynie zapatrują się bardzo sceptycznie i nie sądzą, aby powiodło się osiągnąć porozumienie ogólne co do zniesienia premii zwrotnej wywozowej od cukru.

Stosunki handlowe Austryi z Anglią. Konsul austryacki w Londynie, radca minist. br. Krapf wydał do kupców poddanych austro-węgierskich, mieszkających w Anglii, odezwę, zapraszając ich do wzięcia udziału w obradach nad potrzebą założenia w Londynie austro węgierskiej Izby handlowej. — Świat kupiecki przyjął tę wiadomość bardzo przychylnie.

Tegoroczna produkcya i konsumcya pszenicy. Zaczynają się już pojawiać zestawienia statystyczne informacyjne o ilości tegorocznego zbioru pszenicy i rozmiarach konsumcyi. Rząd węgierski, zbierający sprawozdania z całego świata za pośrednictwem konsulatów, ogłosił już dotyczące zestawienia. Według nich w państwach europejskich, które swoich potrzeb własną produkcyą nie zaspakajają, wyprodukowano ogółem 297 mil. hektol. (z tego w samej Austryi 17 mil.) a gdy konsumcya wynosi 405 mil. hekt., potrzeba zatem na pokrycie potrzeby sprowadzić obcej ogółem 107·9 mil., z tego w Austryi 7 mil. hekt. W krajach produkujących ponad własną potrzebę, zebrano tego roku ogółem 387·5 hektol., z tego na Węgrzech 47 mil., w Rumunii 85 mil., w Rosyi 90 mil., w Indyach 82 mil., w Ameryce Północnej 145 mil Po zaspokojeniu potrzeb pozostanie do wywozu ogółem 101·5 mil. a więc mniej niż potrzeba; a mianowicie Węgry będą miały na wywóz 14 mil., Rumunia 4·5 mil., Rosya 28 mil., Indye 10 mil., Rosya 35 mil. Na tegorocznym targu międzynarodowym w Wiedniu pojawją się również zestawienia; a miewały one dotąd te zalety, że bywały najwięcej zbliżone do cyfr, jakie się okazywały później na podstawie następnych zestawień urzędowych — i dlatego uchodziły dotąd za niezłą informacyę.

Niepomyślne horoskopy dla rolnictwa europejskiego przepowiada *Républ. Franc.* z powodu kanału Panamskiego; z otwarciem jego ceny zbóż całego świata zostaną wyrównane i handel poniesie uszczerbek.

Handel rosyjski czyni znaczne postępy na Wschodzie. Turcya i Grecya zaopatrują się w zboże i mąkę rosyjską, a nawet i Egipt zaczyna się już do niej zwracać. Rosyjskie masło znajduje kupców w Konstantynopolu, w Smyrnie itd., tak samo spirytus, piwo i cukier. Z Okemichisi przy Poti nad Czarnem morzem, gdzie pewne tow. francuskie zakupiło znaczne obszary lasów, wysyłają drzewo na beczki do Francyi. Z początkiem czerwca wysłano 400 000 sztuk. Za pomocą ceł udało się również Rosyi wyprzeć z Odessy węgiel angielski do tego stopnia, że w maju i czerwcu b. r. do portu odeskiego nie przypłynął ani jeden okręt z węglem angielskim, podczas gdy dawniej przybywało ich po 5 do 10 miesięcznie, a import węgla angielskiego do Odessy wynosił przeciętnie 300.000 ton rocznie. Handel rosyjski na morzu Śródziemnem rozwija się głównie kosztem Anglii i Austro-Węgier, a zwłaszcza tych ostatnich, które dostarczały przeważnie spirytusu, mąki, piwa i cukru.

Saccharin, nowy cukier. Niemieckie dzienniki donoszą o puszczeniu w ruch fabryki saccharinu koło Magdeburga. Nowy ten produkt, który ma zastąpić (?) cukier, ukazać ma się niebawem na targach

Produkcya nafty na Kaukazie. Ogłoszono ostatniemi czasy daty statystyczne o produkcyi nafty w Baku od r. 1879 do 1886 wykazują iż przemysł nafciany na Kaukazie nie znajduje się w zupełnie normalnem położeniu. W okresie od r. 1879 do 1886 otrzymano 513,600.000 pudów nafty surowej, przerobiono zaś na naftę, smarowidła i t. d. tylko 310,400.000 pudów, zatem zmarnowało się przez wyschnięcie, spalenie i t. d. 203,200 000 pudów, co sprawi 39·8 prc. wszystkiej otrzymanej z kopalń ropy. Nafty do oświetlenia w tym czasie i z tych 310 milionów wyrobiono zaledwie 139,000.000 pudów. Na lepszą, oszczędniejszą gospodarkę w przemyśle nafcianym wcale się nie zanosi; owszem, właściciele kopalń starają się o pozwolenia palenia wszystkiej nafty, której nie zdołają oczyścić.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 23 sierpnia. Dostarczono ogółem 7862 sztuk; z Galicyi 2215 sztuk, z Węgier 1275 sztuk. Usposobienie targu było stałe i ożywione

Płacono za towar wyborowy po 40 do 42 ct., wyjątkowo po 43 ct, średni po 37 do 39 ct., lekki po 33 do 36 ct., prosiaki po 33 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743 0 mm	742,4 mm	743,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+11°,8	+12°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 2	N 1	NWW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	88%	89%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 deszcz	10	10 deszcz

Uwagi: Wczoraj i dziś chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 24 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 750 a 755 mm. jest w południowej Rosyi; największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w północnych Niemczech. — Drugie najmniejsze ciśnienie jest na Atlantyku na północo-zachód od Anglii.

Wiatr zachodni, — niebo przeważnie wypogodzone, — susza, — ociepliło się, — wiatr słaby.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 24 sierpnia. Według biuletynu z godz. 5 popołudniu dnia wczorajszego u arcyksiężny Maryi Józefy zdarzają się jeszcze ataki, ale są mniej gwałtowne. Puls i ciepłota ciała są prawidłowe. Stan siły dobry. Dziecię ma się dobrze.

Praga, 24 sierpnia. Były minister oświaty Jireczek złożył mandat do Rady państwa.

Londyn, 24 sierpnia. W Izbie gmin na wczorajszem posiedzeniu oświadczył Fergusson, iż w sprawie egipskiej obecnie nie toczą się żadne układy i że nie ma prawdopodobieństwa, by wkrótce się znowu rozpoczęły.

Dublin, 24 sierpnia. Wczoraj pod przewodnictwem lorda-majora i przy współudziale wielu irlandzkich i angielskich deputowanych odbyło się zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw proklamacyi, która narodową ligę irlandzką ogłasza za niebezpieczną dla państwa. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, w której tę proklamacyę napiętnowano jako pokusę niesumienną, by lud irlandzki sprowadzić z drogi spokojnego upominania się o swoje prawa.

Rzym, 24 sierpnia. Papież oznajmił kardynałom, że wiele wsi w Macedonii pragnie powrócić na łono kościoła katolickiego i proszą o księży.

Madryt, 24 sierpnia. Unieważniono nominacyę jenerała Salamanca na gubernatora wyspy Kuby.

Kronstadt, 24 sierpnia. Statek „Dzierżawa“ wywiesiwszy banderę carską, w towarzystwie statku „Carewna“ odpłynął wczoraj do Kopenhagi.

Sofia, 24 sierpnia. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza, rzekł książę jeszcze dodatkowo: Spodziewam się, że przez pojednawcze usposobienie, przez szanowanie ustaw, przez wypełnianie zobowiązań międzynarodowych, a szczególnie przez życzliwą pomoc Porty i przez lojalne wypełnianie naszych względem niej obowiązków — uda się zakończyć przesilenie i Bułgaryę sprowadzić znowu na drogę normalnego rozwoju — i rozpocząć okres pokoju, porządku i dobrobytu.

Sofia, 24 sierpnia. Podług *Ag. Havasa* książę zapytany o znaczenie wyrazów „wypełnianie międzynarodowych zobowiązań“, odrzekł, iż one odnoszą się do wykończenia kolei żelaznych, do uregulowania długu, do sprawy haraczu i wakufów, do umów o linię kolejową z Ruszczuku do Warny i t. p.

Sofia, 24 sierpnia. Wczoraj przed południem przyjmował książę przedstawiających się mu oficerów. Przy tej sposobności odezwał się po francusku, kładąc nacisk na to, że zupełne zaufanie wzajemne między księciem a armią jest podstawą bezpieczeństwa i przyszłości kraju.

Sofia, 24 sierpnia. Po wczorajszem nabożeństwie dziękczynnem metropolita Klement miał w obecności księcia mowę. W niej złożywszy hołd księciu wyraził nadzieję, że książę potrafi sprowadzić na drogę poznania naród bułgarski, który powinien być wdzięczny Rosyi za swoje oswobodzenie.

Sofia, 24 sierpnia. Tonczew, prezydent Wielkiego Sobrania, podjął się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Pogłoska, iż Artin effendi mianowany nadzwyczajnym komisarzem W. Porty, przybędzie tu w towarzystwie komisarza rosyjskiego, wywarła tu skutek przykry.

Dotychczasowy konsul niemiecki Thielmann otrzymał rozkaz nie wyjeżdżać z Sofii przed zakończeniem się przesilenia.

Konstantynopol, 24 sierpnia. Podług *Biura Reutera* w odpowiedzi na notę cyrkularną Porty Rosya zaproponowała Turcyi wysłać bezzwłocznie do Sofii komisarza nadzwyczajnego i dodać mu do pomocy jenerała rosyjskiego.

Ci mają wspólnie zarządzić prawny wybór deputowanych do Sobrania i przeprowadzić wybór księcia.

Francya i Niemcy poparły propozycyę rosyjską, inne mocarstwa zaś doradzają Turcyi i nadal trzymać się polityki wyczekującej.

W. wezyr dał Wułkowiczowi do zrozumienia, że W. Porta nie może dogodzić życzeniu księcia, aby przybył do Konstantynopola dla złożenia hołdu sułtanowi.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 sierpnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	60
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	113	—
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	282	30
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	52½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimią.

Kraków, dnia 24/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
...le papierowe rosyjskie za 100 rubli	1 0 25	111 50
...ki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
...o frankówka złota	9 90	10 02
Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103
... Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	95 60
Obligacye indemn gal. za złr. 100 k. m.	104	105 -
% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
Obligi komunalne I Emis.	100 —	101
Listy zastawne Tow. kred. ziem	95 85	96 60
„ „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
„ „ „ „ „	98 75	99 35
„ „ „ „ „	101 25	102 —
„ „ Banku hip.	— -	— —
„ „ „ „ z prem. 10%	103 --	103 75
„ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 50
„ „ Krol. Pol. za rubli 100	100 20	10 25
„ likwidac. „ „ „ „ 100	92 25	93 25

Lwów, dnia 23/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
...nku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	280
...zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 5	102 25
„ „ „ „ „ 100	99	100 —
„ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
...y zast. Banku kraj. „ „ 100	96	97 --
...zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	105
% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 -	101 -

Warszawa, dnia 23/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 15
5% „ „ „ II „ „ „ 100	-- -	100
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 70
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 70

Wiedeń dnia 23/8. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 55	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 85	83 05
4% „ „ złota „ „ 100	112 85	113 05
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 60	136 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 . -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 25	164 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 75	164 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 75	100 90
5% „ papierowa „ „ 100	87 45	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 75	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 80	1 2 10
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 80	122 10
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 --
5% „ „ 10% Bukow. „ 1 0 „ „	104 --	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	10[illegible] 50	105 -

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	'5 60	'5 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible] 50	[illegible] 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100		- -
5% „ „ 40-l tnie . „ „ 100	--	1[illegible]0
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 20	1 1 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 --	— --
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 80	103 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 -
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— --	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	1 2 10	2 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	8[illegible] 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 200 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	100 -
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 70	142 30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 65	99 95
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 50	99 10
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika 5 złr. w. a.	8 40	8 70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 —	-- —
Klary „ 40 „ m. k.	47	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 50	116
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	1[illegible] 75
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48 -	[illegible] —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 50	16 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 50	10 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	— --
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	136 50	[illegible] 50
4% „ „ 50 „ w. a.	69 -	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	107 2	107 5
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	92 [illegible]	9[illegible]
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 --	282 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 50	286 --
25·25	Laenderbank „ 200 „	222 —	222 2[illegible]
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	885 —	887
— —	Unionbank „ 100 „	208 —	208 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	-	- -

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 50
136,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2518 —	2523
— —	Franciszka Józefa „ 200 „	112 50	113 -
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	212	212 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 25	224 —
— —	Elżbiety „ 200 „	236 —	-- —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	226 25	226 5[illegible]
5 fr.	Lembardy (Südbahn) „ 200 „	8[illegible] 75	82 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	396	398 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 30	12 32
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 26	10 28
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 25	110 50